

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Nowiny Raciborskie z bezpłatnym dodatkiem „Rolnik” wychodzą trzy razy w tygodniu, we wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartalno poczcie i u p. p. agentów 1.20 mk., z dostarczeniem w dom przez listowego 1.44 mk. — Ogłoszenia przyjmuję się za opłatą 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wezelki rabat ustaje. — Telefon nr. 253.

Nowoczesna bitwa morska.

Magdeburger Zeitung zamieściła następujący o-

pis:

Znacznie przed rozpoczęciem bitwy morskiej pracują bez wyciągnięcia telegrafy bez drutu, roszczące z okrętu admirałskiego na wszystkie strony rozkazy dla poszczególnych statków i okrętów. A gdy wreszcie telegram iskrowy przyniesie admirałowi dowodzącemu wiadomość, iż nieprzyjaciel ukazał się na widowni, wtedy flota staje w szyku bojowym gotowa do walki. Dowództwo bitwy spoczywa w ręku admirała. Komendant każdego okrętu z natężoną uwagą dbać musi o to, aby postępować najściślej według planu admirała. Komendant statku zajmuje miejsce w opancerzonym ukryciu wysoko ponad pokładem głównym. Jeden z oficerów bez przerwy śledzi okręt admirałski, w celu chwytania sygnałów i podawania ich swemu komendantowi, który w otoczeniu swego sztabu roszczyta rozkazy odpowiednie do sygnału admirałskiego. Przesyłanie rozkazów komendanta dokonuje się przy pomocy zwykłego aparatu telegraficznego.

Nieprzyjacielskie armaty wielkokalibrowe rozpoczynają swoją wstrząsającą mowę już w odległości 9 tysięcy metrów, a w miarę zbliżenia się łączą się do choru średniokalibrowe i szybkostrzelne. Walka w pełnym biegu. Noc. Na pokładach panuje spokój poważny i porządek. To samo w strzelnicach przy armatach itd. Wszystkie drzwi opancerzone pozamykane, działa olbrzymy naładowane stoją w pogotowiu, broń ręczna na debach na pokładzie gotowa do użycia. Wszystkie światła zewnętrzne pogaszone; blyszczą tylko małe lampa na wizerach luf armatnych, niby robaczki świętogeneskie.

Nagle pada na morze snop białego światła, tak, że aż w wiele robi się jasno jak za dnia. To pracują reflektory. Działają różnokalibrowe drugiej strony, milczące dotychczas, zaczynają grać. Granaty ze strasznym świszem prują powietrze w kierunku jednym i drugim. Okręty drżą przy automatyczнем oddawaniu każdego

wstrząsu. Muzyka prawdziwie piekielna; raz wraz słupy wodne idą w górę, pędzone pękającymi bombami.

Wreszcie nieprzyjacielski okręt otrzymał cios decydujący; następuje eksplozja jedna po drugiej, kolos staje się bezsilnym i niezdolnym do wykonania jakichkolwiek ruchów. Kadłub jego pochyla się na bok, pocyna tonąc. Z głucho okropnym belkotem ginie pod powierzchnią, wciągając w głębie znajdująca się na nim załogę. Po chwili już tylko szczeptki bełek itp. wskazują na to, że tu na tem miejsca potężny statek dokonał swego żywota. Służba marynarska wymaga od swych ludzi żelaznego spokoju, nerwów stalowych i ustawnego pogotowia na spoczynek... w przepaściach głębionach morza.

rosyjskich nie wolno obecnie Polakom z pod saboru austriackiego lub niemieckiego nabywać posiadłości ziemię w Królestwie Polskim.

Gdy przed siedmiu laty hrabiowie Dombrowscy stali się spadkobiercami wzajemkowanego wyżej folwarku, próbowali wyzbyć się go, skoro sami objąć go nie mogli. W tym czasie cena gruntu w Królestwie była tak niska, że nie można było folwarku korzystnie sprzedać. Zdecydowano się więc na to, że starszy syn Stanisław rzekł się praw swych do tego majątku, młodszy brat jego zaś miał pójść do Rosji, przyjąć obywatelstwo rosyjskie i objąć folwark.

Tak się też stało. Hr. Stanisław przed laty już w armii austriackiej osiągnął stopień oficerski porucznika i obecnie brał też udział w wojnie po stronie austriackiej. Kilkakrotnie za waleczność został odznaczony i osiągnął stopień nadporucznika.

W niedawnych walkach o jakiś przesmyk górski w Karpatach otrzymał hr. Stanisław polecamie zdobycia wału kolejowego, który był obsadzony przez Rosjan. Z domku stróża kolejowego urządzili sobie Rosjanie sprytnie coś w rodzaju malej twierdzy, której bronili uporczywie. Bez zdobycia tej twierdzy nie było możliwe stanie się panem przyległego toru kolejowego. Hr. Dombrowski rzucił się więc w czele swych ułanów na domek stróża z taką gwałtownością, że Rosjan zmuszoł do chwilowego cofnięcia się. Na miejscu pozostały tylko mały oddział rosyjski, strzelający w dalszym ciągu wprost z domu. Hr. Stanisław wiedzącnie wysadził w powietrze dynamitem bramę domu, z którego Austriacy wyciągnęli też niebawem nieprzytomnego juz. zalanego krwią i widocznego ciężko ranego oficera rosyjskiego, który bronił domku. Skoro zwycięzca przyprzysiązł się bliżej swojemu jednemu, ze zdziwieniem i zgrozą rozpoznał w nim swego własnego brata, hrabiego Józefa Dombrowskiego bowiem jako poddanego rosyjskiego zaciągnięto w szeregi rosyjskie i zamianowanego również oficerem.

Bracia walczyli więc przeciwko sobie na jednom i tem samem polu walki. Rana hr. Józefa nie jest śmiertelna.

— Sikoda, że się nie udało w cieplejsze strefy — odpowiedział — byłoby nam bardzo przyjemnie oznajmić o waszem przybyciu.

— Jak się nazywa właściciel tego statku?

— Lord Evinghem.

— Czy jego wielmość jest na pokładzie?

Skinał ręką. Ukloniłszy się sobie.

— Gdybym mogli się zbliżyć, to bym wam dał kosz szampana, musicie przyjąć chęć za uczynek. Gdzie płyniecie?

— Do Callos. A wy?

— Do Gibraltary. Szczęśliwej podróży.

Jacht zmienił kierunek i pożeglował na południe. Panie powiewały chustkami, panowie klinieli się kapiszczami, a my niemniej odpowiadaliśmy na ich grzeczności.

Ten rodzej podróży byłby w moim guscie — mruczał pan Thomas — pija szampana, pala dobry cygaro, czyta powieści i pływa z wiatrem.

W tej chwili kapitan zbliżył się do Helusi i podał jej ramię, zaczął się z nią przechodzić po pokładzie.

— Prawda, kolego, że nie często się spotyka tak ładna, mila powabna osobę, jak panna Maitland — rzekł porucznik mrugając na mnie. — Słuchaj, mają się sadaże, że wy się zjadie od dawna.

Powiedziałem mu wtedy prawdę.

— Ależ to doskonała myśl! — zawołał — szkoda, że mi to nie przyszło do głowy, byłbym zabrał moją żonę. Radzę ci tylko utrzymać to w tajemnicy przed kapitanem, miałybyś się z pyszną! Nie byłoby końca moralom i wymówkom.

Moja narzeczona powiedziała mu tylko, że jestem przyjacielem jej opiekuna.

— Czy wiesz, że kapitan jest wdowcem?

— Dziwiliśmy się, gdyby był żonaty.

— Strzeż się, gotów zakochać się w twojej narzeczonej — rzekł pan Thomas, śmiejąc się sztywno.

Narzeciona żeglarza.

Powieść Clark Russell'a.

(Przekład z angielskiego.)

Z. S.

(ciąg dalszy.)

Ogólne hurra było odpowiedzą na moje słowa, zasmoczyły kucharz podszedł do kuchni i wszystko się uspokoito na okrągło.

Helusia serdecznie się uśmiechała, kiedy jej opowiedział scenę w kajucie; zamilczalem tylko o niewłaściwem obejściu się kapitana z porucznikiem. Tymczasem odeszwał się dzwonek, zwolniący na drugie śniadanie.

Wiatr trochę ustal, ale morze było silnie rozbójane; wielkie białawy, śnieżny pianę ubielone, wciąż się rozbijaly o boki okrętu.

Po śniadaniu pan Tomas przeszła mnie zastępco i z najwyższą oburzeniem wyraził się o kapitanie, który go tak ciężko obraził. Sterałem się go uspokoić, ale mały Walijczyk była to zacięta sztuka.

— Jak on śmiał powiedzieć, że ja jestem zły wy-chowany! — zawołał, czerwieniąc się z gniewu, ja, co pochodzi w pierwszej linii od naczelnika klanu, barda Ap-Thomasa, żyjącego temu lat pięćset i mam książe w rodzinie.

Nie zdałem mu odpowiedzieć, gdyż kapitan uka-zał się na pokładzie.

Przed wieczorem zauważyliśmy reje z żaglami, nie-zadługo ukazały się masity i wynurzyły się z fal mor-skich przedzielony dwumasztowy jacht, najmniej 250 heccek obiektu. Rozkosz było patrzeć na niego, z jakim wdziękiem pruł ton Oceanu, niby śnieżny labędź z rospostartymi skrzydłami. Biale żagle ślicznie odbi-jaly od pogodnych biekitów, wilgotny zrąb lśnił jak heban w promieniach słonecznych, lańcuchy blyszczły.

jak srebro — rzadko widać można piękniejszy i wytworniejszy statek.

Nagle jacht, oddalony o kilka wiorst od Jaskółki, zmienił kierunek i począł płynąć równolegle z nami.

— Czyżby chciał się ścigać? — pomyślałem.

— Przez lunetę spostrzegłem kilka dam przy rufie, panów kilkunastu i liczna, pięknie ubrana załoga. Mieli wszystkie zagle rozpięte i szybko zbliżali się do nas. Byłem pewny, że się założyli, kto kogo wyścignie.

Helusia, pan Thomas i ja staliśmy razem na tylu, m pokładzie.

— Nie dajmy się im! — zawołałem żywo.

Mogliśmy łatwo zwyciężyć, gdyby się tylko rozpięto trzy pozostałe żagle, ale kapitan obojętnie patrzył na rufę, panów kilkunastu i liczna, pięknie ubrana załoga. Mieci wszyskie zagle rozpięte i szybko zbliżali się do nas. Byłem pewny, że się założyli, kto kogo wyścignie.

Jacht wywiesił swoją flagę; biała strzała na żółtem tle.

— W góre bandera! — zakomenderował kapitan — za kilka chwil będziemy mogli rozmawiać z sobą przez tubę.

Z zachwytem patrzyliśmy na zgrabny jacht, to podnoszący się na grzbiecie fal, to zapadający w głębi niejednej toni. Był już tak blisko, że mogliśmy rozpoznać twarze osób stojących na pokładzie. Zauważylem dwie ładne, młode panie i jedną starszą matronę, oraz wysokiego, pięknego blondyna, który przemówił do nas przez tubę.

— Piękna i lotną jest wasza Jaskółka, ale nasza Violetta wyprzedzi ją z pewnością.

Odpowiedział mu, panie Lee — rzekł kapitan, któremu nie przypadła do smaku żartobliwy ton blondyna.

— Celem naszej podróży jest przylądek Horn — krzyknąłem — może zechcieć pokazać nam drogę!

Widziałem, że wszyscy się roześmiali, a blondyn potrącił głową.

teina, tak że istnieje nadzieję, że niezdruge zdrow w niewoli austriackiej przjdzie do zdrowia. — Ileż takich tragedii podobnych zdarzać się może wśród Polaków w wojnie obecnej, gdzie nikt brat walczą przeciw bratu!

Polska tragedia.

W pierwszych dniach października otrzymałem wcześniejszym rankiem rokaz z komendy placu legionu, aby się udać natychmiast na kolej i przewieźć stamtąd do jąkiegowiek szpitala krakowskiego kilku rannych pod Szczucinem z pierwszego pułku Piłsudskiego.

Pogoda była fatalna. Zimny, przejmujący wiatr i deszcz.

Wyprosiłem w Pogotowiu karetkę i pojechałem na kolej po rannych strzelców.

Zostałem ich w sali drugiej klasy. Było ich siedmioro.

Przeważnie postrzali w ręce i nogi. Dwóch było rannych ciężko.

Karetka Pogotowia była stanowczo za czasu.

Ponieważ przed dworcem kolejowym stał wóz meblowy do przewozu rannych, udalem się do żołnierzy sanitarnych z prośbą, abyli mi pozwolili i moich przewieźć tym wozem.

Zgodzili się natychmiast.

W tej chwili dzielni nasi skuci pochwycili za nosze i przy mojej pomocy zaczęli z całą ostrożnością przenosić rannych do wozu meblowego. — Wśród tych żołnierzy-chłopców było dwóch ze Lwowa, jeden ze Sącza, trzech z Królestwa, a ostatni z Litwy.

Kiedy wstąpiłem do wągryza wozu, oczy moje uderzyły widok niezwykły: Na dwóch noszach po lewej leżeli dwóch żołnierzy w mundurach niemieckich, na trzech z prawej leżeli żołnierzy austriacy, wprost naprzeciw miały siedzące skulone na siodle dwa widma w szarych szynelach rosyjskich, a tuż obok mnie nasi Strzelcy.

Wydobyłem papierośnicę i podałem ją Strzelcom. Chwycili chciwie za papierosy i zapalili.

— Woher sind Sie? — zagadnął Niemiec.

— My, proszę pana, z Gliwic, ze Śląska, Polacy — odpowiedzieli obaj, widząc na mojej czapce strzeleckiej polskiego orła.

Podałem im papierosa i ognia.

— Bóg zapłaci! — podziękowali.

— Und woher sind Sie? — zagadnął żołnierz austriackich, przypuszczając po wylogach, że są to wieńscy »Deutschmeistri«.

— My, proszę pana, z czterdziestego pułku rzecznego — zabrzmiała odpowiedź w grubem narodcu mazurskim.

I ci dostali po papierosie.

— A wy skądka? — zwróciłem się do tych dwóch widm skulonych w głębi wozu i okrytych rosyjskimi, szarymi szynelami.

Jeden z nich trzymał przy twarzy jakąś brudną chusteczkę i jęczał cicho. I zwrotka się ku mnie para śledzionych, dobrych, poczciwych, błękitnych oczu.

Odpowiedzi nie było.

Za to drugie widmo, takie jęczące, odpowiadając słabym głosem:

— My obaj Polacy — wyszeptał — gospodarze z Płockiego... Tamten... mówić nie może... ma urwaną poł. twarzy odłamkiem szrapela...

— A wy?

— Postrzał w brzuch.

— Bardzo boli?

— Oj! boli! bardzo boli!

Ale w tej chwili i mnie zabolalo... i to zabolalo bardzo... Podsunąłem papierośnicę. Pierwszy wziął, drugi nie mógł.

I kiedy powódźem wzrokiem po tych żołnierzach w czterech różnych mundurach, jakąś załość straszna zalała mi serce.

I pomyślałem sobie, że skoro los zrzędził, że wszyscy znaleźli się jako ranni pod jednym dachem sanitarnego wozu, kto wie, czy ten sam los ślepy nie zrzędził, że brat pojedzie ranę z ręki brata.

Czy wśród tych braci-Polaków, których wiosą, wszyscy przypadkiem jedni nie strzelali do drugich?...

I gnany jakimś pędem serca podszedłem w głębi wozu, pochyliłem się nad tym najciężej rannym, nad tym najbardziej ciężkim chłopem z Płockiego, i pogłaskałem po konopiatej głowie.

A widmo w szynelu podało na mnie siwe, głęboko zapadłe oczy i szepnęło z jakąś bezmierną wdzięcznością w głosie:

— To nasi! to nasi!

Tak, biedny chłopie polski, którego wola obca gna na boju nie o twoje dobro!

Taki to twój! To twój bracia!

Ach kiedyż dożyjemy, biedny polski chłopie-żołnierz, że wszyscy będziemy »nasi« nie jako ranni biedacy, ale jako uardż żywy?

* * *

Oddałem moich rannych w dobre ręce — zaopiekowałem się nimi nasi lekarze-Polacy i nasze sanitarni Polacy. A kiedy ich zezwolim, wychodząc ze sali szpitalnej, gdzie ich umieszczone razem, ono widmo całowiące, ranne szrapelowym odłamem, z chusteczą

przy twarzy, spojrzało na mnie długo... przeciągle... i zamilkło się tam.

I te liry polskiego chłopa, w rosyjskim szynelu, w najbardziej polskim mieście wylane, stały się dla mnie widoma tragedią Polski...

Tak, biedny żołnierz-Polak!

Tragedią naszą jest, że wszędzie walczą nasi, wszędzie giną nasi i wszędzie cierpią nasi!

I teo twój okrzyk, chłopie-żołnierz, zakuty obca wóla w szynelu rosyjskim — »To nasi! — brzmi mi do tąd w uszach i nie zapomnę go nigdy!«

»Now. Reformac. Edmund Bieder.

Co tam słychać w świecie.

Pokojowa encyklika Ojca św.

Z Rzymu donosi, że Ojciec św., Benedykt XV., na święta Bożego Narodzenia wyda encyklikę do narodów i państw prowadzących wojnę, zachęcającą gorąco do zawarcia pokoju. Równocześnie przedstawiciele św. Kościoła katolickiego na dworach i w stolicach przedłożo, w imieniu Papieża wniosk o zawarcie pokój. Ojciec św. przygotował już wszystko, co mógł, w tej cały świat obchodzącej sprawie.

Będzie zależało od dobrej woli wojujących, czy pojęt nastąpi w myśl napomnienia i zachęty głowy Kościoła katolickiego.

Dalsza mobilizacja we Francji.

Francia mobilizuje na nowo 220 tysięcy ludzi, z czego 210 tysięcy przypada na piechotę, reszta na artylerię, lotnictwo i wojska techniczne.

Otwarcie parlamentu tureckiego.

W Konstantynopolu odbyło się w tych dniach uroczyste otwarcie parlamentu tureckiego w obecności sultana.

W mówie tronowej powiedział sultan między innymi, że Turcy o wojnie nie myślały, gdy nagle jej flota została na Czarnym morzu zatopiona. Konieczność zmusiła Turcję do wystąpienia zbrojną ręką przeciw polityce burzenia, uprawianej przez wszystkie czasy przez Rosję, Francję i Anglię przeciw światu muzułmańskiemu. Dlatego sultan powołał mohometan na wojnę świętą. Sultan ma przekonanie, że wojska tureckie odniosą świętą zwycięstwa na lądzie i na morzu w Afryce i w Azji, które dotarą do zwycięstwa odniesionych przez sławne armie niemiecką i austriacką nad wspólnym nieprzyjacielem. W końcu sultan stwierdził, że stosunki Turcy do innych państw, które nie biorą udziału w wojnie powszechniej, są szersze i przyjacielskie, szersze i przyjacielskie do Bułgarii.

Zakończenie zatargu wilecko-tureckiego.

W sprawie aresztowania konsula angielskiego przez władze tureckie w Hodejda donosi, że Rzymu, iż rząd turecki dał już Włochom sadość czynienie. Uwięzionego konsula kazał wydać konsulowi wileńskiemu, a nadto przyszedł, iż winni zostaną ukarani.

Wojna.

Wiadomości urzędowe z pola walki.

Główna kwarta, 16. grudnia przed pol. (W. B. T.) Na zachodzie próbował przeciwnik na nowo atak przez Nieuport, popierany przez swoje okręty z morza. Ogień pozostał całkowicie bez skutku. Ataki zostały odparte. 450 Francuzów wzięto do niewoli. Na reszcie frontu wspomnienia godnym jest tylko wzięcie szturmem wzgórz na zachód od Sennheim, którego nieprzyjacielski bronit zacięcie.

Z nad wschodnio-pruskiej granicy nic ma nic nowego. W północnej Polsce mają nasze operacje przebieg normalny. Zdobycie kilku ważnych punktów oparcia nieprzyjaciela, przytem zabrano 3000 chłopa do niewoli i zdobyto 4 karabiny maszynowe. W południowej Polsce zyskały wojska nasze w połączeniu z sprzymierzeńcami na terenie.

Najwyższa komenda wojskowa.

Główna kwarta, 17. grudnia przed pol. (W. T. B.) Pod Nieuport atakowali Francuzi w dalszym ciągu bez skutku. Talcze pod Tillebeke i La Bassee próbowali ataków, ale zostali z wielkimi stratami odparci. Zamiar Francuzów pobudowania mostu przez Aisne pod Soissons

został przez naszą artylerię zniweczyony. Na wschód od Reims zburzony został okop francuski.

Z nad wschodnio- i zachodnio-pruskiej granicy nic nowego. Zapowiedziana przez Rosjan ofensywa przeciw Szlakowi i Poznaniowi specjalna na niczem. Armie nieprzyjacielskie zostały w całej Polsce po zaciętych walkach frontowych zmuszone do odwrotu. Nieprzyjaciela wszędzie ściga. W wczorajszej i przedwczorajszej walce rozstrzygnięta waleczność zachodniopruskich i heskich pułków. Owoce tego rozstrzygnięcia nie dadzą się jeszcze na razie ocenić.

Najwyższa komenda wojskowa.

Flota niemiecka ostrzeliwa wybrzeże angielskie.

Berlin, 17 grudnia. (W. T. B.) Części naszej floty zaatakowały wschodnie wybrzeże angielskie i ostrzeliwały 16 b. m. rano obwarowane miasta nadbrzeżne Scarborough i Hartlepool. O dalszym przebiegu tej akcji nie można na razie podać wiadomości.

Szef sztabu admiralicy. podp. Pohl.

Berlin, 17 grudnia. Wedle doniesień angielskich w Hartlepool zabitych zostało 20 osób a 80 rannych. Wytrądzone szkody są znaczne. Gązomierz się pali. Ostrzeliwanie fortecy Hartlepool rozpoczęło się pomiędzy godziną 8 a 9 rano. W Scarborough uszkodzone zostały dwa kościoły. Kilka dachów zawaliło się. W Whitby zostało podobno historyczne opactwo częściowo zburzone. Ludność ucieka do wnętrza kraju.

Scarborough jest znacznym miastem handlowym i miejscem kąpielowym w angielskim hrabstwie York i liczy przeszło 37 000 mieszkańców.

Hartlepool jest również miastem handlowym w angielskim hrabstwie Durham i liczy przeszło 20 000 mieszkańców.

Whitby jest miastem portowym w hrabstwie York przy ujściu rzeki Esk do morza Północnego. Miasto liczy przeszło 11 000 mieszkańców.

Syn kanclerza w niewoli.

Gazety berlińskie donoszą, iż najstarszy syn kanclerza Rzeszy podczas patrolu w Polsce został ciężko ranny i dostał się do rosyjskiej niewoli.

Z południowo-wschodniego pola walki.

Wiedeń, 15. grudnia. (W. T. B.) Ofensywa naszych armii w zachodniej Galicyi zmusiła tam Rosjan do cofania się, a także zachwiała zaniepokojonym frontem w południowej Polsce. Wojska nasze, ścigające bez ustanku nieprzyjaciela w zachodniej Galicyi, dotarły wczoraj do linii Jasło-Rajbrot. W tym pościgu i w ostatniej bitwie wzięto według dotychczasowych doniesień 31 000 Rosjan do niewoli. Dziś dochodzą wieści o cofaniu się przeciwnika na całym froncie Rajbrot - Niepolomice - Wolbrom-Noworadomsk-Piotrków. — W Karpatach przedsięwzięto środki odpowiednie przeciwko wdarciu się sił nieprzyjacielskich w dolinę Latorza.

General-major Höfer w zastępstwie szefa sztabu generalnego.

Wiedeń, 16. grudnia (W. T. B.) Urzędowo donoszą: W Galicyi i południowej Polsce odnaleziono się po skąd za cofającym się nieprzyjacieli na całym froncie. Pod Liskiem, Krośnem i Jasłem, jako też w dolinie nad Biłą, stawiały silne wojska rosyjskie opór. W dolinie nad Dunajcem dotarły nasze wojska walczące do Zakliczyna. Tańce Bochnia została znów przez nas z powrotem zajęta.

W południowej Polsce musiały wszędzie nieprzyjacielskie straty tytuły po krótkiej walce przed sprzymierzeńcami ustępować.

W Karpatach nie zatrzymał się jeszcze Rosjanie żadnego doliny Latorza. W górną dolinę nad Nadwórą Dąbrzycą zostałatak nieprzyjaciela odnarty.

Założona Przemyśl urządzili ponownie wielką wyciązkę, w której odeszły się węgierski i austriacki pułk strzelców, zatrzymując rosyjskie wojska, obwarowanego dantom. Jak zauważają, przywiódzione jednostki i odnalezione

karabiny maszynowe do fortecy.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, general-major.

Wiedeń, 17. grudnia. (W. T. B.) Wiadomość urzędowa: Wiadomości wprost nie dozwalały wątpić więcej, iż opór głównej armii został złamany. Na południowem skrzydle w kilku dniowej bitwie pod Limanową, na północy przez naszych sprzymierzeńców pod Łodzią, a obecnie nad Bzurą całkowicie pobity, przez nasze przejście przez Karpaty od południa zagrożony, rozpoczął nieprzyjaciel ogólny odwrót, stając go zakryć w Karpatach. Tu atakują nasze wojska, na linii Grodno-Zakliczyn. Na reszcie frontu pościg odbywa się dalej.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, general-major.

Z pod Przemyśla.

Sprawozdawcy wojenni gazet wiedeńskich donoszą, że kilka batalionów wojsk rosyjskich zostało w kajdankach, ponieważ nie chcieli iść do boju, pomimo strasznych strat, powstających z powodu dawniejszych szturłów. W trzech pociągach odtransportowano nieposłużonych, otoczonych przez wiele pułki rosyjskie do kraju. Komendant Przemyśla, generał Kusmanek, bardzo energicznie prowadzi obronę.

Straty Rosjan.

Paryski »Tempo« szacuje straty rosyjskie na 1 milion 600 tysięcy chłopów, i to 540 000 poległych, przeszło 400 000 zabranych do niewoli a resztę rannych. »Tempo« wątpi, czy Rosja potrafi zastąpić straty te świeżymi siłami.

Generał Ruskij zachorował.

Biurowo donosi, iż naczelnego wódza nadwiślańskiej armii rosyjskiej, generała Ruskija, zachorował na dysenterię. Dowodził on 5 armiami na linii między Toruniem a Krakowem.

Położenie wojenne.

(W. T. B.) Generał Gatti pisze we włoskiej gazecie »Corriere della Sera«, że wojna nie zostanie rozstrzygnięta we Francji. Siła szczepiona Francuzów i Anglików nie wystarcza już do silnej zaciepki.

Jeżeliby się Niemcom na wschodzie decydujące uderzenie udało, natencja armie niemieckie na zachodzie natychmiast nabędą większej ruchliwości.

Armia rosyjska znajduje się w przesileniu. Liczebna jej przewaga nad wojskiem niemieckim i austriackiem zmniejszyła się znacznie.

Straty belgijskie.

Hamburg, 15 grudnia. (W. T. B.) Podług »Hamburger Nachrichten« w czasie od 4 sierpnia do 1 grudnia padło żołnierzy belgijskich 25 000, rannych było 30 000 we Francji i 22 000 w Anglii, 35 000 jako jeńców jest w Niemczech i 32 000 internowanych w Holandii. Jeżeli doliczy się kilka tysięcy chorych, wówczas z liczby 200 000 walczących na początku pozostało zaledwie 40 000.

Zatopienie tureckiego okrętu wojennego przez Anglików.

Londyn, 16 grudnia (W. T. B.). Admiralicja donosi: Angielska łódź podwodna, B 114 dostała się wczoraj w Dardanele, mimo silnego prądu zanurzyła się pod wodę i przepłynęła pod pięciu rzędami min, po czym wypuściła torpedę na pancernik turecki »Messudje«, strzegący min. Scigana przez ogień nieprzyjacielskiej artylerii powróciła łódź podwodna bez uszkodzenia, zanurzając się kilkakrotnie i pozostając przez 9 godzin bez przerwy pod wodą. Ody po raz ostatni wypłynęła na powierzchnię, widziała, jak »Messudje« tylą częścią zanurzał się we wodę.

Z bliska i z daleka.

* Racibórz. W przyszłą niedzielę 20 b. m. przyjmuję pocztę paczki od godz. 8–12 w południe i od 2–8 wieczorem.

■ Jeszcze tylko do świąt Bożego Narodzenia przyjmuję listowi wiejscy przedpłatne na »Nowiny Raciborskie« na nowe kwartały. Wobec wielkiej zawieruchy wojennej, jaka cały świat nieomal nawiedziła, każdy z nas zapewne ciekawy jest, jakich wypadków uczestnikiem będzie w przyszłym roku. A dowie się każdy wszystkiego najlepiej z gazety polskiej.

To też prosimy gorąco wszystkich naszych Czytelników i przyjaciół, aby rozwinięli gorliwą agitację za »Nowinami Raciborskimi« i jednali nam na przyszły rok jak największą liczbę abonentów. Będzie to zasługą nie małą dla podniesienia oświaty i przyczyni się do usunięcia w niejednym domu polskim nieświadomości, spowodowanej przez nieczytanie polskiej gazety, bo przecież i w obecnym czasie wojennym nie powinna ustać praca oświatowa!

»Nowiny Raciborskie« kosztują na poczcie 1.20

mk. na cały kwartał, z przynoszeniem w dom 24 fen. więcej.

— Ulgı dla zwiedzających rannych. Zniska cen biletów kolejowych dla odwiedzających rannych lub chorych żołnierzy rozszerzoną została, jak urzędowo donosi Biuro Wolffa, i na podróże do stacji na granicy austriackiej, o ile ranni znajdują się w lazaretach austriackich lub węgierskich. Z ulgi tej korzystać też mogą krewni, jadący na pogrzeb zmarłych skutkiem ran lub choroby żołnierzy.

* Mikolów. Żołnierze austriacy, zakwaterowani tu u kupca Jarczyka, zapomnieli zamknąć drzwi u pieca przed udaniem się na spoczynek. W nocy daszy z pieca gazy na łóżko i zasiedziły śpiących żołnierzy. Jeden ze zasadzonych już zmarł, gdy dwaj inni niebezpiecznie są chorzy i nie wiadomo jeszcze, czy żyć będą.

* Ujazd. Nocną porą włamali się rabusie do sklepu kupca Lazarka i rozbili kasę; nie bardzo się atoli obłowili, gdyż w kasie było tylko kilka marek. Z towarów nic nie zabrali. Prawdopodobnie ci sami rabusie włamali się tej samej samej nocy do spichrza kupca Henkla, lecz zostali spłoszeni.

* Mysłowice. Na drodze ze Zawodzia do Giszowca, oponal kopalni »Suzanna«, austriacki automobil wojskowy chciał wymieścić pewną dorózkę, ale prawdopodobnie wskutek zepsucia się steru, zjechał szybkim pedałem do rowu i tu się przewrócił. Dwu oficerów austriackich, którzy siedzieli w samochodzie, zostało autem przewróconym, skaleczonym. Stofer wyleciał z autem, ale mimo to został ciężko pokaleczony. Oficerowie również bardzo ciężko są pokaleczeni; mają polepane nogi lub ręce, rany w głowę itd. — Wracająca z Giszowca dorózka automobilowa zabrała wszystkich trzech rannych i odwozła do szpitala Braci misjonarzy do Bogucic, gdzie lekarz się nimi zaopiekował.

Uczymy dzieci czytać i pisać po polsku!

Ceny targowe w Raciborzu.

z dnia 17-go grudnia 1914 r.

Pszenica	(za 100 kilo)	23,60–25,60 M
Żyto	,	21,80–21,80
Ječmien	,	00,00–00,00
Owies	,	00,00–00,00
Ziemniaki	za 50 kilo (1 centnar)	2,70–2,50
Siano	,	0,00–0,00
Stoma duga (100 kl.)	,	0,00–0,00
Stoma krótka i prasow.	,	3,00–2,80
Masło do jedzenia za fun	,	1,60–1,50
Masło stolowe	,	1,80–1,80
Jaja mendel (15 sztuk)	,	2,25–2,25
Dowóz	był średni.	

Za ogłoszenia redakcja nie przejmuje żadnej odpowiedzialności.

Sprzedaż gwiazdkowa w Silesia

od 18-24 grudnia — tylko jak długo zapas starczy!

Na sprzedaż zestawione mnóstwo pięknych podarków, aby każdy był w stanie zrobić mały zakup gwiazdkowy.

Za

25 fen.

otrzyma się

- 1 karton żołnierzy z cyny
- 1 ładną trąbkę
- 1 bat z piszczałką
- 1 konika z drzewa
- 1 wielki kart. sprzętów dom.
- 1 pudełko do budowli
- 1 armata
- 1 pistolet z gumą strzałową
- 1 szufelkę z miotką
- 1 loto

Za

48 fen.

otrzyma się

- 1 loto
- 1 auto kryte
- 1 grzebokę
- 1 kapelniczka z baby
- 1 lejce z dzwonka
- 1 pałasz, piech. lub kaw.
- 1 hełm, piech. lub huz.
- 1 garnitur do mycia
- 1 grę kregli
- 1 karton owiec albo krów

Za

95 fen.

otrzyma się

- 1 wielka fort. armata
- 1 Teddy niedźwiedzia
- 1 Zeppelin, rzucaj. bomby
- 1 ubrana pupa
- 1 wózek z koniem
- 1 karton mebli
- 1 hełm, piech. lub huz.
- 1 pałasz oficerski
- 1 skakającego psa
- 1 kuchnię z urządzeniem

Za

1,25 mk.

otrzyma się

- 1 kolej żelazna do naciąg.
- 1 żołnierski tornister
- 1 aeroplany
- 1 maszynę parową
- 1 umywalnię z urządzeniem
- 1 garnitur mioteli
- 1 stolina albo krowę
- 1 pałasz oficerski
- 1 mundur
- 1 pudełko z kam. do bud.
- 1 grę healmu

Za

1,95 mk.

otrzyma się

- 1 wielka ubr. pupę
- 1 wózki dla pup
- 1 fortece
- 1 wóz fracht. z koniem
- 1 kuchnię
- 1 mówiącego niedźwiedzia
- 1 dworzec kolejowy
- 1 kino
- 1 maszynę parową
- 1 ognisko

Za

2,95 mk.

otrzyma się

- 1 konia na biegunach
- 1 kino
- 1 wózki dla pup
- 1 fortece
- 1 izbę dla pup
- 1 kolej żelazna
- 1 sklep kupiecki
- 1 stajnię
- 1 wóz z koniem
- 1 karton z meblami

Proszę zważyć na moje

4 okna wystawne,
4 skrzynki wystawne.

Silesia,

Właśc. C. Gallmann,
Dworcowa ul. 1.

Sciśle rzetelne.

Niskie, ale stałe ceny.

Tania sprzedaż świąteczna!

Męskie i damskie obuwie, trzewiki filcowe.

Główne ceny 6,75, 8,50, 10,50, 12,50

Schuh-Centrale,

Racibórz, tylko Dworcowa ul. 2.

Na święta poleca:

proszo, konopio, mak, krupy, ryż, groch, gruszki, śliwy, miód.

A. Dudel,

A. Krulicka nast.
Racibórz, Odrzańska ul.

Uczeń, syn porządnego rodziców, mówiący po polsku, może się zgłosić.

J. Gieron,
skład garderoby,
Racibórz, Druga ul.

Papier listowy

zawierający następujące serwy:
I barwne: 1) Nasz sw. Patro-
nowie, 2) Narodowe, 3) Cztery
pory roku, 4) Zwyczaje lu-
du górnodąbskiego, 5) Typy lu-
du gómodąbskiego — w każdej
tencze 4 ark. list. papieru, 4 ko-
perty, podkładka i bibuła.

II jednokolorowe: 1) Rok
kościelny, 2) Nasza działość,
3) Nasz wieśce, 4) Miejscy pu-
tulice N. P. Maryi, 5) Mała
ziemia, — w każdej tencze 4
arki list. pap., 4 koperty, pod-
kładka i bibuła,
polecają

„Nowiny Raciborskie”
Racibórz-Ratibor.

10 proc. rabatu

udzielam od dzisiaj poczwaszy na

zimowe chusty do okrycia!

Wielki skład we wszystkich gotunkach i rozmaitej jakości.

D. Silbermann, Racibórz.

Na święta:

Obuwia brak i jest drogie,

Kto zaraz kupuje, kupuje tanio!

Damskie trzewiki do sznurow.

10²⁰ 9⁷⁵ 8⁵⁰ 7⁵⁰ 5⁹⁰ 12⁵⁰ 11⁵⁰

, , bez kapy lakow.

11⁵⁰ 8⁵⁰ 7⁵⁰

, , z ciepłą podszewką

14⁰⁰ 11⁷⁵ 8⁹⁰

, , z filcem i obsadą skórzana

7⁵⁰ 7²⁵ 6²⁵ 4⁷⁵

Męskie buty sznurowane

12⁵⁰ 11⁵⁰ 9⁵⁰ 8⁵⁰ 6⁹⁰

, , z gumą 11⁹⁰ 10⁵⁰ 9⁵⁰ 8⁵⁰ 6⁹⁰

, , z klamer. 13⁵⁰ 11⁵⁰ 8⁹⁰

, , z ciepłą podszewką 17⁰⁰ 12⁵⁰

Trzewiki dla dzieci

w wielkim wyborze i po rozmaitej cenie.

Trzewiki z podeszwami drewnianymi,
wysokie lub niskie.

Trzewiki do roboty

z klamerkami.

Damskie trzewiki domowe

w rozmaitej cenie.

Conrad Tack & Cie.,

G. m. b. H.

Racibórz, Odrzańska ul.

Scisłe stałe ceny!

Dod. do nr 150 „Nowin Raciborskich”⁹⁶

Racibórz, Sobota dnia 19-go Grudnia 1914 r.

Pokój ludziom dobrej woli!

W lichej szopie w noc zimową,
Na owianym śniegiem świecie,
Z gwiazdą złotą ponad głową
Przyszło z nieba Boże dziecię.

Przyszło z nieba dziecię Boże
Na tę ziemię smutkiem zdjętą
I przyniosło złotą zorzę,
Jak na wiosnę uśmiechniętą.

Niech się wszelki ból złagodzi,
Wszelka troska niech zadrzemie:
Sam Pan Jezus z nieba schodzi
Na usłaną śniegiem ziemię.

Po ubogich błędzi chatach,
Do lepiank niskich kroczy,
Daje biednym sen na kwiatach,
Rzuca w serca czar uroczysty.

Do nędzarzy się uśmiecha,
Otoczony promieniami,
»Jestem z wami« szepce z cicha,
Po wiek wieków będę z wami».

I już odtąd, człece wszelki,
Odkupionyś i zbawiony
Przez Miłość chryzmat wielki
Przez Krzyż Męki okrwawiony.

Pieśń na lące i na roli
Brzmi dźwiękami uroczymi:
»Pokój ludziom dobrej woli
I na niebie i na ziemi«.

Na 4. niedzielę Adwentu.

Lekcja

św. Pawła do Kor. rozd. 1, wiersz 4—5.

Bracia! Tak niechaj człowiek o nas rozmie jako o sługach Chrystusowych i szafarzach tajemnic Bożych. Tu już więc szukają między szafarzami, aby który znalezion był wiernym. Ale u mnie to jest najmniejsza, iżbym był od was sądzony, albo od dnia ludzkiego; lecz ani sam siebie sądę; albowiem się w niczem nie czuję; ale nie w tem jestem usprawiedliwion; a który mnie sądzi, Pan jest. A tak nie sądzicie przed czasem, ażby Pan przyszedł, który też oświeci zakrycia ciemności i objawi rady serc; a wtedy chwała będzie każdemu od Boga.

Ewangelia

św. Łukasza, rozdział 3, wiersz 1—6.

Piętnastego roku panowania Tyberiusza cesarza, gdy Poncyusz Pilat rządził żydowską ziemią, a Heród (był) tetrarchą Galilejskim, a Filip brat jego tetrarchą Iturejskim i Trachonitckiej krainy, a Lizaniasz Abilejskim tetrarchą, za najwyższych kapelanów Annasza i Kaifasza, stało się słowo Pańskie do Jana, Zacharyaszowego syna, na puszczy. I przyszedł do wszystkiej krainy Jordanu, opowiadając chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów. Jako jest napisano w księgach mów Izajasza proroka: Głos wołającego na puszczy. Gotujcie drogę Pańską, czynicie proste ścieżki jego. Wszelka dolina będzie napelniona, a wszelka góra i pagórek poniżon będzie; i krzywe miejsca będą proste, a ostre dro-

gami gładkimi. I ogląda wszelkie ciało Zbawienia Boże.

Na proczystość Bożego Narodzenia.

Ewangelia

św. Łukasza rozdział 2, wiersz 1—14.

Stał się, że w one dni wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby popisano wszystek świat. Ten popis pierwszy stał się od starosty Cyryjskiego Cyryna. I szli wszyscy, aby się popisali, każdy do miasta swego. Szedł też i Józef od Galilei z miasta Nazaret do miasta Dawidowego, które zwą Betlejem: przeto iż był z domu i pokolenia Dawidowego, aby był popisan z Maryą, poślubioną sobie małżonką brzemienną. I stało się, gdy tam byli, wypełnili się dni, aby porodziła. I porodziła Syna Swego pierworođnego, a uwinęła Go w pieluszki i położyła Go w żłobie, iż miejsca nie było im w gospodzie. A byli pasterze w tejże krainie czuwający i strzegący nocne straże nad trzodą swoją. A oto anioł Pański stanął podle nich, a jasność Boża zewsząd ich oświeciła. I złekli się wielką bojaźnią. I rzekł im Anioł: Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem. A ten wam znak daje: znajdziecie Niemowlątko uwinione w pieluszki i położone we żłobie. A natychmiast było z aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, chwalących Boga i mówiących: Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

Na 2-gie święto.

Ewangelia

św. Mateusza rozd. 23, wiersz 34—39.

W on czas mówił Jezus rzeszom żydowskim i przełożonym kapłańskim: Oto Ja posylam do was proroki i mędrcie i doktory; a z nich jedne zabijecie i Ukrzyżujecie w bóżnicach waszych; i będziecie je przesładować od miasta do miasta, aby przyszła na was wszystka krew sprawiedliwości, która rozlana jest na ziemi, od krwi Abla sprawiedliwego, aż do krwi Zacharyasza, syna Barachiaszowego, któregoście zabili między Kościółem i ołtarzem. Zaprawdę powiadam wam, że przyjdzie to wszystko na ten naród. Jeruzalem Jeruzalem! które zabijasz proroki i kamieniujesz tych, którzy do ciebie są posłani! Ilekroć chcialem zgromadzić syny twoje, jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a nie chciałoś; otóż wam zostanie dom wasz pusty. Albowiem powiadam wam: Nie ujrzycie Mnie odtąd, aż rzecze: błogosławiony, który idzie w imię Pańskie!

Boże Narodzenie.

W kolędach i pastorałkach opowiadane.

Była już późno, gdy się zjawiała nad bliską doliną jasna luna. Anioł z nieba budzi naprzód prostych ludzi: »Pastuszkowie, przedżej wstajcie, w szopie Pana przywitajcie, co się dla was trudzi.«

Anioł leci — gwiazda świeci i w drodze przodkuje. Miejsce pokazuje, gdzie sliczna Panienka, jako jutrzenka, zrodziła syna. Dobra nowina. W szopce ubogiej, lube mróz strogi, w żłobku złożyla, boskiego

Syna. Aniołowie się radują, Panu wdzięcznie wyśpiewują: »Chwała Mu na wysokości, a pokój ludziom dobrej woli!« *

Kupią się ludzie i zewsząd gromadzą, co rychlej radzą: »Skoczmy do Betlejem co przedżej, pasterze! niechaj każdy co ma dla Dzieciątka bierze, bo to Dziecię w nędzy leży, bez posłania, bez odzieży na ciężkim mrozie. Ja mu dam barana, jeszcze tego rana, dam Mu także gruszek i pięknych jabłuszek. Ty zaś, Orzesiu, przyjmij chętnie Paniątko. Kuba masła osełeczkę, a Jan kukiełeczkę, Kachna koszuleczkę, Magda sukienczkę. A ty, Wojtka, nabierz siana, pościesz w żłobie pod Pana, aby niebieską Dziecinę uśpi można choć godzinę. Bo w barlogu, nie rzec Bogu leżeć przy progu.

Kuba da gołąbków parę. Ty Stachu weź fujare, zagraj Panu w tą miarę:

»Lułu, lułu, pleszczoty,
Jezu, Zbawicielu złoty,
W tym żłobeczku
Jak w żłobeczku
Spij kochaneczkę.«

Tak urządziли, tak też i zrobili. Idą i śpiewają, Pana wychwalają:

»Niemasz-ci, niemasz nad tą gwiazdeczkę,
Co mnie prowadzi prosto w szopeczkę,
Pójde, ja, pójde, będę Mu służyć,
Nie dam Mu w stajni niewczasu użyć.
Zamioł stajenkę, wyręczę Panienkę,
Ani snu oczom moim pozwole,
Ciebie, Dzieciątko, kołykać wolę:
Weź mnie, mój Panie, i na krzyż z sobą,
Pójde za Tobą.« *

A wtem trzej mędrcy, królowie ziemscy, kraj swój opuszczają w obcej ziemi. Do Betlejem przybywają, Pana poklonny witają nizuchnimi. Dary mu oddają i z głów swych korony składają wszyscy spolem, — złote korony, przed którymi trony gasną, i przed Maryą, białą lilią jasną, biją czolem..

My też pastuszkowie, nie tylko królowie, na wozie jedziemy z kapelą, niech nas rozwesela na mrozie.

Przybieżeli do Betlejem pasterze, przygrywają Dziecięczku na lirze. Podarunki swe składają, na kolana upadają, witają Dzieciątko, małe pacholatko. Dzieciątko miluchne, nader nadobniuchne, w pieluszki owinięte, na sianku położone.

— Oj siano, siano, siano, jak lilia,
Na którym kładzie Jezusa Maryja,
— Oj siano, siano, siano, kwiecie drogi,
Gdy się na ciebie kładzie Bóg ubogi.
— Szczęśliwa jako! któraś temu sianu
Siąć się kazała na podściółce Panu,
— Szczęśliwa kosa, co to ścięła siano,
Bo Jezusowi na łóże je dano...
— Szczęśliwe ręce te zaprawdę były,
Co dla Jezusa to siano kosiły..*

Sliczna Matula, dziecię utula, piersiami karmi, szuka postania. Józef staruszek, wziaszy pieluszek, zewsząd od wiatru zasłania. Dziecię się tuli, matuchna tuli. Przestało przecie płakać po chwili. Wót z osiem stają, parą chuchają, klekając nisko, poklon czynili. Dziecina przyjmując, mruga oczkami, wskazuje na duddki paluszkami. — Zagrać Panu chętnie trzeba. On nam da zapłatę z nieba! Więc Bartosz porwał basę, Stach już w dudy dmucha, Wojtek stroi skrzypki i nadstawi ucha. Kuba gra na rogu, a Maciek na progu usiadł sobie z lirą i tak grają Bogu:

»Lulajże Jezuniu, moja perelko,
Lulaj, ulubione me pieścidełko,
Zamknijże znużone płaczem powieczki,
Utułże zemdlone płaczem wargieczki,
Lulajże Jezuniu, lulajże, lulaj,
A ty go Matulu w płaczu utulaj!..«

Alić Jezu powstał z żłobu! — Szwaj rączka błogosławia, rzekł: »Józef stary, niech bez miary, czego braknie dostawić.«

Podnieś rękę Boże Dziecię, Pobłogosław strzechę mitę, W dobrych radach, w dobrym bycie, Wspieraj jej siłę Szwaj siłą, I dom, i mająłość całą, I wszystkie wioski z miastami — A Słowo Ciałem się stało I mieszkało między nami..

Unterzeichneter bestellt hiermit bei der Kaiserlichen Postanstalt
1 Exemplar der »Nowiny Raciborskie«
Ausgabe aus Ratibor
für das I. Quartal 1915.

Imię i nazwisko.

miejscowość.

1.20 Pfg. Abonnement
24 Pfg. Abtraggeld sind bezahlt



Kochani Rodacy!
Ponieważ mąż mój wyruszył na wojnę i pozostałem sam z drobnymi dziećmi, przeto proszę Was o poparcie w mem przedsiębiorstwie jak dotąd. Wszelkimi silami starać się będę zadowolić szanownych moich Odbiorców dobrym towarem i jak najniższemi cenami. Z szacunkiem.

Anna Makosz, skład obuwia,
Racibórz, ul. Długa 33.

Swój do swego!

Emil Beck

w pobliżu dworca,
Racibórz, ul. Dworcowa 10.
Wielka palarnia kawy z elektrycznym pędem
poleca

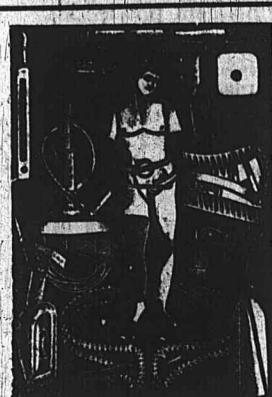
doskonale palone kawy,
funt 1.60, funt 1.80, funt 2.00.
chińską herbatę, kakao, czekolady
po jak najniższych cenach dziennych.

konserwy owocowe
po zadziwiająco niskich cenach.

Rum Jamaica, likiery, koniak,
czerwone wina (do grzanego wina)
 $\frac{1}{1}$ but. 1.25, $\frac{1}{1}$ but. 1.50, but. 1.75 i t. d.
dalej

**wszelkie delikatesy,
i towary kolonialne**

na święta Bożego Narodzenia.



Polecam wszelkie
artykuły potrzebne
do leczenia chorych.

Wszystkim tym zaś, którzy
clerią na żołądek, brak appetitu, reumatyzm, zazębienie, kaszel itd. udzielam bezpłatnie porady.

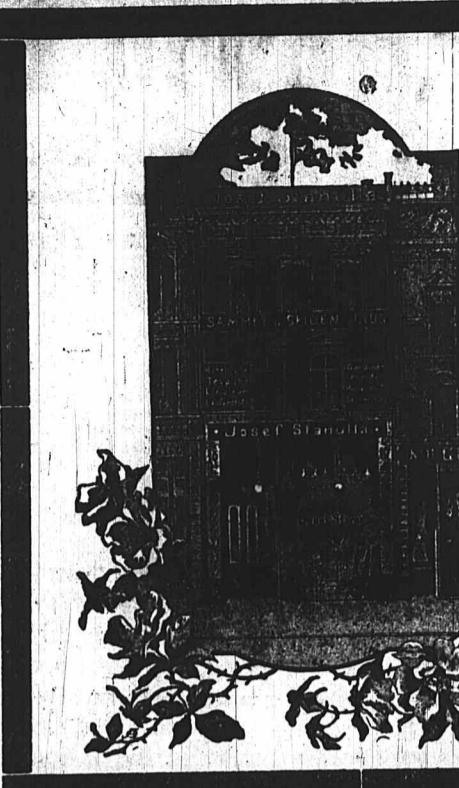
Dla rolników zaś polecam wszelkie leki, potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krów, świń itp., gdyż mam własne laboratoryum

O łaskawe poparcie proszę

Bernard Pitsch, drogeria ORCA — Racibórz,
Wielkie Przedmieście 31.
Telefon 226.

naprzeciw stolarni Pluschkego.

Redaktor odpowiedzialny Józef Palęcki w Raciborzu. — Nakładem i cieśninkami »Nowiny Raciborskie« w Raciborzu.



Na sezon zimowy

polecam mój wielki skład cieplych chust do okrycia, chustek na głowę, flaneli na suknie i jupy, barchanów na koszule, majtki i t. d. po jak najniższych cenach.

Dalej wielkie chusty (spiegel), chusty pluszowe, aksamity, jedwabie, materye na suknie w jak największym wyborze.

Dla żołnierzy ciepłą flanelę na majtki, koszule, barchany na onuce w jak największym wyborze.

W razie potrzeby proszę o poparcie.

J. Stanulla,
Racibórz-Rynek.



Konfekcja ubrań

dla panów, wyrostków i chłopców.

Zimowe ubrania

w każdej wielkości na składzie.

Kolnierzyki — krawaty — serwitera.

Wielki skład materyi!!

Nowe materye jedwabne i sukienne na suknie ślubne w jak największym wyborze.

Nowe jedwabie na fartuchy, gotowe fartuchy.

Scisłe stałe ale jak najniższe ceny!

Bern. Schaefer

Wodzisław róg Rynku.



Chrześcijański interes.

Dla wojaków!

odu taniego zakupna
wielkiej ilości.

ubrań zimowych,
jop, paletotów

i cieplych west,

polecam takowe dla mężów i
braci, znajdujących się na polu
walki, a także dla pozostałych
rodzin po zadziwiająco niskich
cenach.

Jan Gieron, Racibórz

Tylko Długa ul. nr. 60,
naprzeciw król. gimnazjum,
obok apteki pod Łabędziem (Schwanapotheke).



Kantyczki, Koledy i pastorałki

w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach spiewane, cena egz. w oprawie 1.20 mk., z przesyką 1.40 mk.

KOLEDNIK,
zbior pieśni i kolęd na czas
Bożego Narodzenia, cena
egz. w oprawie 60 fen., z
przesyką 70 fen.

polecam
„Nowiny Raciborskie”
Racibórz, ul. Piastowska.

**Przepaski
na przepuklinę**
rozmaitego rodzaju poleca
Emil Dittert,
Racibórz, Rynek.